

# Brendan Sweetman

---

## Filozofia i marksizm we współczesnych Chinach : kilka refleksji

---

Człowiek w Kulturze 19, 287-300

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Brendan Sweetman**  
**Rockhurst University**  
**Kansas City, USA**

## **Filozofia i marksizm we współczesnych Chinach: kilka refleksji**

We wrześniu 2006 r. miałem okazję, biorąc udział w konferencji filozoficznej organizowanej przez Wydział Filozofii Uniwersytetu Fudan, odwiedzić Szanghaj. Tytuł konferencji brzmiał „Edukacja Filozoficzna i Współczesny Świat”. Została ona zorganizowana w celu uczczenia pięćdziesiątej rocznicy istnienia Wydziału Filozofii Uniwersytetu Fudan. Uniwersytet Fudan znajduje się w centrum Szanghaju, na 70 wydziałach kształci 25 tys. studentów, których uczy kadra naukowa w liczbie 2 300. Campus jest bardzo nowoczesny, a ostatnio ukończony pięćdziesięciopiętrowy budynek, w którym umieszczony jest Wydział Filozofii, znajduje się w jednym z najbardziej nowoczesnych kompleksów biur akademickich, jakie kiedykolwiek widziałem. Chińscy profesorowie i studenci byli doskonałymi gospodarzami.

W konferencji wzięli udział filozofowie z USA, Irlandii, Niemiec, Francji, Singapuru, Korei i Hong Kongu, jak również myśliciele z różnych chińskich uniwersytetów z Fudanu, Pekinu, Wujenu, Wuhanu, Nanjingu i Renmin. Celem konferencji była promocja edukacji liberalnej – w szczególności w odniesieniu do edukacji filozoficznej – w Chinach oraz ułatwienie i wzmocnienie wymiany akademickiej między filozofami chińskimi i filozofami z reszty świata. W ramach wykładów poruszono następujące zagadnienia: współczesne podejścia do epistemologii, relatywizm i pluralizm, racjonalność doświadczenia religijnego, podejście Zachodu do konfucjanizmu, natura kanonu tradycyjnego, trwająca ważność sztuk wyzwolonych, natura demokracji, natura marksizmu, itp.

Była to moja pierwsza podróż do Chin, więc nie wiedziałem, czego mogę oczekiwać, ale byłem szczęśliwy, że mam szansę zetknięcia się z kulturą tak różną od Zachodniej. Moje osobiste zainteresowania filozoficzne dotyczą filozofii religii, filozofii chrześcijańskiej i etyki, więc chciałem zorientować się czy Chińczycy są zainteresowani tymi dziedzinami, skoro Chiny są państwem komunistycznym. Ku mojemu zdziwieniu dowiedziałem się, że Wydział Filozofii Uniwersytetu Fudan ma kilku profesorów, którzy są zainteresowani filozofią chrześcijańską i ogólnie filozofią religii, i którzy mogli i chcieli dyskutować na interesujące mnie tematy. Wydział Filozofii umożliwiał studiowanie wielu różnych przedmiotów – włączając w to kilka kursów z historii filozofii Zachodu, filozoficzne problemy kultury Zachodniej czy jej różnych myślicieli i filozofię religii. Wielu studentom podobały się te dziedziny i uważali je za ambitne oraz skłaniające do myślenia. Niektóre z tych kursów umożliwiały chińskim studentom nauczenie się – z filozoficznej perspektywy – więcej o religii Zachodu i dzięki temu dawały szansę na podjęcie krytycznego dialogu z głównym światopoglądem i ideologią ich własnego kraju – marksizmem. Profesorowie i studenci dyskutują nad takimi pytaniami jak: Czy wierzenia religijne mogą być racjonalne? W jaki sposób filozofowie próbują bronić racjonalności swoich wierzeń religijnych? Jaka jest rola wierzeń religijnych w polityce? Czy światopogląd religijny wymaga jakiegoś szczególnego typu systemu politycznego? Czy w marksizmie może znaleźć się miejsce na religie? Interesuje ich również porównanie i kontrastowanie marksizmu, sekularyzmu i poglądów religijnych oraz wiele innych podobnych problemów. Jak można przypuszczać, taka różnorodność tematów skutkuje ożywioną wymianą poglądów w duchu najlepszej dyskusji filozoficznej. Szczególną uwagę przyciągają wykłady, które są prowadzone przez amerykańskich profesorów, prowadzących wykłady na zaproszenie.

Niezależnie od biblioteki głównej Wydział Filozofii Uniwersytetu Fudan ma swoją własną, z założenia marksistowską, mniejszą bibliotekę. Jednakże poza dziełami chińskimi i literaturą marksistowską posiada ona większość głównych prac filozofii Zachodu, włączając w to wiele książek z filozofii religii i o religii Zachodu. Z biblioteki tej regularnie korzystają pracownicy wydziału i studenci. Kilku profesorów goszczą-

cych na tej uczelni, włączając w to mnie, ofiarowało bibliotece książki. Studenci mają również dostęp do nowych źródeł informacji, włączając w to Internet, który – choć jest w pewien sposób cenzurowany – daje dostęp do większości stron www na całym świecie. W kwestiach rozrywki życie studenckie jest dużo spokojniejsze, przynajmniej w porównaniu do studentów w USA. Wydaje się, że studenci nie chodzą na wiele przyjęć, ale wolą spędzać czas, serfując w Internecie, oglądając filmy czy ucząc się. Niektórzy z męskiej części studentów spożywają za dużo napojów alkoholowych, ale nie jest to znaczący problem na terenie kampusu (w przeciwieństwie do USA).

Wydaje się, przynajmniej w świecie akademickim, że dopóki ktoś otwarcie nie skrytykuje rządu czy publicznie nie zakwestionuje marksizmu, dopóty społeczność będzie całkiem otwarta w kwestii badań idei akademickich. Obowiązują tam zasady polityki społecznej, które z perspektywy ludzi Zachodu trudno nam zrozumieć. Jedną z tych zasad jest „jedno dziecko na rodzinę”, która obowiązuje na terenie całych Chin (i od której tylko rolnicy i mniejszości narodowe są zwolnione).

Chiny są krajem, gdzie żyje 1,3 miliarda ludzi; w Szanghaju populacja sięga 20 milionów ludzi, a do roku 2010 oczekuje się, że osiągnie 30 milionów. Celem polityki społecznej jest utrzymanie ludności do roku 2050 na poziomie 1,7 biliona<sup>1</sup>. Spotkałem wielu studentów, którzy wskutek takiej polityki społecznej byli jedynakami. Powiedzieli mi, że czują się bardzo samotni. Spotkałem wykładowców, którzy mieli tylko jedno dziecko, i którzy zazdrościli rodzinom z Zachodu posiadającym kilkoro dzieci. Grupa profesorów, z którymi podróżowałem, miała szanse porozmawiać z różnymi grupami studentów. Stwierdziliśmy, że studenci są inteligentni, rozsądni, pracowici i ogólnie bardzo sympatyczni. Pytali nas, czy ludzie na Zachodzie wolą mieć jako dzieci chłopców czy dziewczynki. Powiedziałem, że większość ludzi chciałaby mieć przynajmniej po jednym. Studenci odpowiedzieli na to, że większość rodzin w Chinach, ze względu na zasadę „jedno dziecko na rodzinę”,

---

<sup>1</sup> Więcej na temat tej polityki zob.: W. X. Zhu, *The One Child Family Policy*, w: „Archives of Disease in Childhood”, Vol. 88 (2003), s. 463-464 (dostępne na stronie <http://adc.bmj.com/cgi/content/full/88/6/463>).

woli chłopców. Chiny są krajem o społeczności bardzo tradycjonalistycznej, której większość nie aprobuje kobiet wykonujących profesje wysoko wyspecjalizowane, np. kobiet profesorów (na Uniwersytecie Fudan na Wydziale Filozofii są dwie kobiety wykładowcy). Jedna ze studentek stwierdziła, że nie jest łatwo z kobietami wykładowcami; poinformowała nas, że w Chinach jest powiedzenie, iż są trzy rodzaje ludzi: „mężczyźni, kobiety i kobiety wykładowcy”!

Szanghaj jest bardzo nowoczesnym miastem przemysłowym i szybka modernizacja czyni Chiny coraz nowocześniejszym państwem. Miasto ma więcej drapaczy chmur niż jakiegokolwiek inne miasto na świecie, a centrum bardzo przypomina Nowy Jork. Powiedziano mi, że Pekin wygląda bardziej tradycjonalnie, ale nawet to miasto przechodzi modernizację. Szanghaj ma wiele nowoczesnych, zadziwiających budynków, włączając w to Shanghai Museum (gdzie spędziłem wspaniałe popołudnie, ucząc się o Chińskiej historii, sztuce i kulturze), Shanghai Grand Theater Oriental Pearl TV Tower obok wielu innych.

Jak w wielu społecznościach Zachodu, sztuki wyzwolone walczą o przywrócenie im oparcia w kulturze. Chiny znane są Zachodowi z przykładania większej wagi do nauk ścisłych i techniki niż do sztuk wyzwolonych, a we współczesnym społeczeństwie chińskim ta tendencja jest jeszcze bardziej widoczna. Większość studentów wzrasta w przekonaniu, że powinni się specjalizować w jakiejś dziedzinie nauki czy techniki aby – jak to studenci stwierdzili – „otrzymać pracę w szanghajskim biznesie”. W rezultacie społeczeństwo jako całość nie przykładają dużej wagi do sztuk wyzwolonych, a ci studenci, którzy wybierają przedmioty z ich zakresu – jak filozofię – są często tymi, którzy z jakiegoś powodu nie dostali się na studia z nauk ścisłych czy technicznych. W takim przypadku obierają studia z dziedziny sztuk wyzwolonych jako mniej atrakcyjną alternatywę. W rezultacie uniwersytety w Chinach mają jeszcze trudniejsze zadanie niż uniwersytety na Zachodzie w kwestii pokazywania dużej wartości filozofii we współczesnym świecie. Częściowym celem konferencji, w której uczestniczyłem, było przedstawienie tego problemu.

Kilku profesorów powtarzało znany w USA argument, dotyczący sztuk wyzwolonych i humanistyki – mianowicie, że dyscypliny te muszą wziąć częściową winę za zmniejszone zainteresowanie ich przedmiotem

i obszarem badań. Dzieje się tak dlatego, że liczne dyscypliny zostały zdominowane przez sceptycyzm i relatywizm w kwestii wiedzy i wartości. Dyscypliny te odrzuciły tradycyjny kanon, czasami marginalizowały najlepsze umysły i idee w historii, promując nowe trendy i chwilową modę. Na jednej z sesji konferencji doszło do ożywionej wymiany propozycji, z których prac, pomysłów i myślicieli powinien składać się tradycyjny kanon. Oczywiście występują różnice pomiędzy Wschodem i Zachodem. Jeden z chińskich naukowców zwrócił uwagę na to, że w Chinach konfucjanizm jest zasadniczą częścią tradycyjnego kanonu. Był bardzo zaskoczony, gdy usłyszał, że niektóre uniwersytety w USA nie włączają do kanonu podstawowych kursów z historii cywilizacji Zachodu, literatury, filozofii, religii, polityki etc.

Kilku chińskich profesorów ubolewało nad rozszerzającym się sceptycyzmem, anty-realizmem i relatywizmem we współczesnej filozofii i sztukach wyzwolonych. Tendencje te we współczesnej filozofii są odpowiedzialne za zwrot w kierunku relatywizmu w kwestii wiedzy, co jest charakterystyczne dla uniwersytetu. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że obecnie w wielu akademickich wydziałach poszukiwanie pewności jest uważane za banał albo żart. Innym motywem, który wziął się z tradycji kartezjańskiej, jest antyrealizm epistemologiczny w różnych formach. Jest to pogląd głoszący, że umysł w procesie poznawania modyfikuje obiekty świadomości w sposób znaczący. Antyrealizm neguje wartość realizmu, głoszącego, że ludzki umysł może poznać rzeczywistość taką, jaka ona rzeczywiście jest sama w sobie. Współczesna filozofia całkowicie przyjęła pogląd, że umysł modyfikuje obiekty świadomości, które są poznawane w doświadczeniu i podczas refleksji, i że wszystko, co znamy to przejawy rzeczywistości. Skutkiem tego podejścia jest poszukiwanie tak zwanej obiektywnej wiedzy, ponieważ transcendentale, trans-historyczne istoty i prawdy są iluzją, więc nie ma takich prawd. Rzeczywiście, postmodernizm – który możemy zdefiniować jako ruch, a którego motywem przewodnim jest krytyka obiektywnej racjonalności i tożsamości oraz określenie implikacji tej krytyki dla centralnych pytań w filozofii, literaturze i kulturze<sup>2</sup> – po-

---

<sup>2</sup> Dalsze przedstawienie i krytyka ruchu postmodernistycznego zob. moje: *Postmodernism, Derrida and Differance: A Critique*, „International Philosophical

winien być postrzegany jako kulminacja rozwoju tego podejścia, które rozpoczął Kartezjusz, a nie jako odwrót od niego. Postmodernizm jest rzeczywiście bardziej radykalny niż modernizm, ponieważ, podczas gdy modernizm zazwyczaj utrzymywał, że pewna wersja antyrealizmu jest prawdziwa (wiedzący umysł modyfikuje obiekty świadomości), jego twórcy – Locke i Kant – ciągle wierzyli, że te obiekty są modyfikowane w ten sam sposób przez każdego, więc wiedza w jakimś sensie jest obiektywna [jest to duży błąd – intersubiektywność to NIE obiektywność] (nawet jeżeli nie mogliśmy poznać świata tak, jakim on naprawdę jest). Jednakże nie jest to taki duży krok od poglądu anglo-amerykańskiego filozofa W. V. O. Quine'a, że „całokształt naszej tzw. wiedzy czy też przekonań, od najbardziej przypadkowych prawd geografii i historii aż po najgłębsze prawa fizyki atomistycznej, a nawet czystej matematyki i logiki formalnej, jest tworem człowieka i styka się z doświadczeniem tylko wzdłuż swoich krawędzi”<sup>3</sup> i jeszcze mniejszy krok do poglądów Derridy i Lyotarda, że nie ma tożsamości poza kulturą i językiem, że umysł jest uosobiony w języku, i że musimy stale wyrażać niedowierzanie metanarracjom<sup>4</sup>.

Inną wpływową tendencją, która powstała z tego modernistycznego podejścia, jest oczywiście relatywizm moralny – pogląd głoszący, że wybory wartości moralnych są relatywne do jednostki lub kultury (zazwyczaj jednostki) i że niestosownie jest oceniać innych, ponieważ nie ma obiektywnej wiedzy moralnej. Tolerancja taka jest szczególnie zalecana w stosunku do tych, z którymi nie zgadzamy się co do kwestii moralnych itd. Oczywiście sprzeczności w wielu z tych podejść (materiał podstawowy ze wstępu do filozofii) są zazwyczaj bagatelizowane czy zwyczajnie ignorowane przez wielu intelektualistów. Profesor z Uniwersytetu Fudan twierdził w swoim wykładzie, że wielu ludziom, patrzącym z zewnątrz na dyscypliny z dziedziny sztuk wyzwolonych – włączając w to wielu rodziców – nie podoba się to, co widzą. Dlatego uważają, że nie warto studiować sztuk wyzwolonych i kierują swoje dzieci w inną stronę, zazwyczaj w kierunku nauki, techniki, biznesu czy kształcenia

Quarterly”, Vol. XXXIX (marzec 1999), s. 5-18.

<sup>3</sup> W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 65.

<sup>4</sup> Por. Jean-Francoise Lyotard, *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*, Minneapolis 1984, s. xxiv.

zawodowego. My zwróciliśmy uwagę, że wielu młodych profesorów z USA ma to samo złe doświadczenie ze sztukami wyzwolonymi na uniwersytetach (szczególnie z filozofią). W efekcie, profesorowie ci często nie dostrzegają wartości programów nauczania sztuk wyzwolonych. Rosnąca specjalizacja w tych dyscyplinach pogłębiła ten problem, ponieważ znaczna część prac młodych pracowników naukowych nie jest czytana poza ich dyscypliną. Współcześni profesorowie często nie doceniają wartości kształcenia w sztukach wyzwolonych w takim stopniu, jak ich nauczyciele. Wszystko to wydaje się być szczególnym problemem w Chinach, które nie mają silnej tradycji sztuk wyzwolonych i które kładą szczególny nacisk na naukę, matematykę i technikę.

Pomimo to, filozofia okazuje się fascynującym przedmiotem, gdy już ktoś zetknie się z jej pytaniami, tematami i myślicielami. Wielu studentów, którzy niechętnie rozpoczęli studia filozoficzne, zaczyna je lubić, cieszyć się z możliwości studiowania tej dziedziny i być może nawet planować rozpoczęcie pracy zawodowej w tym kierunku. Tak się dzieje w filozofii częściej niż w jakimkolwiek innym przedmiocie, ponieważ nauczyciele filozofii próbują uczyć studentów, jak uprawiać filozofię (jak być filozofem), a nie tylko uczą idei wielkich filozofów. Tendencja ta jest widoczna również w przypadku Chin. Rozmawialiśmy z wieloma studentami, którzy szczerze cieszyli się ze swoich studiów filozoficznych i byli bardzo podekscytowani nowymi szansami rozwoju intelektualnego, które się przed nimi otwierały. Byli oni w środku tego doświadczenia intelektualnej ekscytacji i intelektualnej ciekawości, które profesorowie filozofii znają od początków swojej kariery. Czynnikiem zwiększającym entuzjazm chińskich studentów jest również fakt, że Chiny były odizolowane przez długi czas od wszystkich rodzajów idei z wyjątkiem marksizmu. Dlatego możemy obserwować niesamowitą ciekawość intelektualną wśród społeczności uniwersyteckiej (zarówno profesorów, jak i studentów), szczególnie w kwestii nowych idei, podejść filozoficznych i myślicieli. Chińscy intelektualiści są szczególnie zainteresowani ideami z Zachodu, bo chociaż kiedyś uważali Zachód za centrum dekadencji, teraz patrzą na niego – przynajmniej na poziomie uniwersyteckim – jako na możliwą drogę pomocy w zrozumieniu tego, jak ich własne społeczeństwo



i kultura mogą radzić sobie ze znaczącymi zmianami ekonomicznymi i społecznymi, które mają miejsce w Chinach.

W polityce mamy obecnie do czynienia z procesem zwanym przez wielu „nową otwartością”, tolerowanym przez Partię Komunistyczną, pozwalającym lepiej zrozumieć siebie i kulturę Zachodu. Ta „nowa otwartość” odnosi się do pewnego zbioru idei i zmian w społeczeństwie chińskim, co nieuchronnie będzie miało wpływ na myślenie o polityce, społeczeństwie czy kulturze. Idee te zawierają krytyczną refleksję na temat innych form rządu, w szczególności demokracji i jej sporu z marksizmem, większej otwartości na poglądy religijne – szczególnie chrześcijaństwo (choć jest jeszcze długa droga do czasu, kiedy nastąpi postęp w tej kwestii), ekonomiczny i technologiczny rozwój, który wiedzie do rozszerzenia globalizacji, który rzuca wyzwanie tradycjonalizmowi i zaściankowości Chin, rozwój Internetu, który, niezależnie od pewnych prób ocenzurowania, przyczynia się do zwiększenia otwartości społeczeństwa chińskiego. Internet powoduje, że kontrola przepływu idei i informacji w jakiegokolwiek nowoczesnej kulturze – włączając współczesne Chiny – jest niemożliwa (to samo dotyczy telewizji satelitarnej).

Wszystko to ma wpływ na życie intelektualne Chin. Jednym z przejawów tego jest to, że obecnie chińscy profesorowie mogą na zebraniach uniwersyteckich otwarcie dyskutować o koncepcjach takich jak demokracja i kapitalizm, przynajmniej dla samej dyskusji. Otwarte propagowanie tych systemów jest wciąż uważane za politycznie ryzykowne, tak jak każda krytyka rządu chińskiego, a i w zamkniętej społeczności niewielu profesorów posunie się tak daleko. W takich krajach, jak Chiny można stracić pracę za przekroczenie tej granicy i raczej nie można liczyć na wysłuchanie czy sprawiedliwość. Więc w takiej atmosferze niewielu będzie próbowało obalić system. Chiny są również krajem, posiadającym tajną policję, która wydaje się być odporna na nowe idee, i której obecność podejrzewa się w wielu obszarach społeczeństwa. Jak można przypuszczać (ludzie w Polsce wiedzą to zbyt dobrze), taki scenariusz rodzi lęki, zarówno mające podstawę, jak i wymaginowane, więc nikt nie próbuje obalić systemu (taka mentalność i jej skutki w społeczeństwie są dobrze opisane w noweli *Aleksander Solzhenitsyn*). Polakom nie będzie trudno odnieść się

do tego i zrozumieć sytuację chińskich intelektualistów. Ale z mojego punktu widzenia, jako obywatela Irlandii, który żyje i pracuje w USA przez 20 lat, trudno było pojąć, jak można pracować w tego rodzaju atmosferze. Na spotkaniu konferencyjnym miałem okazję przypomnieć sobie, że jestem w państwie komunistycznym z kontrolującą wszystko partią polityczną i tajną policją. Pomimo „nowej otwartości” nic z tych rzeczy nie jest zabawą czy wymysłem.

Jednakże, niezależnie od tej rzeczywistości politycznej, „nowa otwartość” umożliwiła wielu profesorom i studentom zaznajomienie się z ważnymi pracami Zachodnich intelektualistów na temat demokracji, religii i etyki oraz podjęcie krytycznej dyskusji z ideami Zachodu. Spotkałem się ze studentami, którzy pracowali nad problemem pluralizmu: jak pluralizm działałby w państwie, jak mógłby być uzasadniony, jakie problemy mógłby napotkać, jak państwo pluralistyczne traktowałoby religię, jak traktowałoby marksizm itd. (spotkałem również wielu studentów, którzy czytali prace Johna Locke’a, J. S. Milla, J. Rawlsa, T. Nalega, R. Dworkina, M. Sandela i wielu innych). Wielu intelektualistów chińskich było zainteresowanych polityką i kulturą oraz wzajemnymi związkami pomiędzy nimi i ich oddziaływaniem we współczesnym świecie. Byłem świadkiem, jak jeden z profesorów otwarcie orędownał za systemem demokratycznym jako najlepszym (powiedziano mi, że dziesięć lat temu straciłby pracę za takie twierdzenia). I chociaż wielu naukowców wciąż faworyzuje marksizm, to jednak są zainteresowani zachodnimi ideami – jakie one są w porównaniu z ideami marksizmu, czego marksizm może się nauczyć z idei zachodnich. Nasza grupa spotkała się z kilkoma profesorami, którzy uczą w różnych Centrach Myśli Marksistowskiej i odbyliśmy z nimi kilka bardzo efektywnych rozmów na temat ich pracy i zmieniającego się oblicza współczesnego społeczeństwa chińskiego. Niektórzy profesorowie pomagali studentom przygotować się do kariery w dyplomacji, administracji rządowej czy nawet w samym rządzie. Od wszystkich chińskich urzędników państwowych oczekuje się podstawowej wiedzy z zakresu zasad marksizmu, dlatego wielu z nich odbywa specjalistyczne studia z doktryny marksistowskiej. Jednym z głównych obszarów badań w obecnej myśli marksistowskiej w Chinach, w szczególności na Wydziale Filozofii, jest pojęcie marksizmu jako światopoglądu, który ma swoją własną tożsa-

mość i wierzenia, i który jest inny od pozostałych światopoglądów. To nowe zainteresowanie w rozumieniu marksizmu jako światopoglądu jest bez wątpienia częściowo wywołane wpływem pluralizmu na społeczeństwo chińskie. Tradycyjnie zamknięte społeczeństwo w żaden sposób nie musi konfrontować się z innymi światopoglądami, ale jak tylko otworzy się na inne idee i perspektywy, różnica kulturowo dominującego światopoglądu będzie bardziej oczywista, a różnice i niezgodności z innymi światopoglądami – bardziej przyciągające uwagę. To się stało w Polsce i w Irlandii – krajach w przeważającej części katolickich, które w ostatnich dekadach musiały się zmierzyć z sekularyzmem. To również dzieje się obecnie w Chinach z marksizmem.

Innym obecnie zaznaczającym się kierunkiem w myśli marksistowskiej jest próba integracji marksizmu ze społeczeństwem technicznym oraz rozciągnięcie tego na pewne aspekty kapitalizmu, a w szczególności marketingu. „Nowa otwartość” Chin nie jest nigdzie bardziej widoczna niż w kwitnących inicjatywach międzynarodowego biznesu w Szanghaju. Spowodowało to nowe wyzwania dla podejścia marksistowskiego, z którymi marksistowscy naukowcy oraz rząd wciąż nie mogą sobie poradzić. W jaki sposób marksizm mógłby przyjąć pewne elementy podejścia wolnorynkowego? A musi tak uczynić, o ile chce się zaangażować w międzynarodowe operacje biznesowe z państwami kapitalistycznymi. Chiny, jak wiemy, są ogromnym eksporterem. Znaczący procent importu w większości krajów Zachodu – włączając w to USA – pochodzi z Chin.

Zapytaliśmy chińskich profesorów, czy postrzegają kapitalizm i wolny rynek jako zagrażające marksizmowi, czy też uważają, że jest to bardzo ekscytujące wyzwanie dla marksistowskiego naukowca, aby sprostac potrzebie zaadoptowania marksistowskich poglądów do nowych idei i nowych czasów. Przeważającym w przeszłości – jak nam powiedziano – był pogląd, że kapitalizm jest w całości zły, że ma zbyt dużo zawichości, aby działał i nie jest odpowiedni dla Chin. To podejście umożliwiło pogląd, że pewne aspekty kapitalizmu, takie jak wolny rynek, handel międzynarodowy, postęp techniczny itd., razem z kulturą są dobre dla społeczeństwa chińskiego, właściwie nieuniknione, więc Chiny powinny przyswoić sobie te osiągnięcia nie tylko w obszarze ekonomii, ale również w kulturze. Naukowcy są więc włączeni w próbę

wynależenia systemu, który jest właściwy dla obecnej sytuacji Chin. Jeden z uczonych nawiązywał do przykładu partii pracowniczych na Zachodzie – jak na przykład do politycznej Partii Pracy w Anglii. Partia ta miała historycznie silną socjalistyczną agendę, ale po kolejnej porażce w 1997 r. z Partią Konserwatywną (każdy oczekiwał, że wygra Partia Pracy) zgodziła się przyjąć więcej idei kapitalistycznych w celu zdobycia zaufania Anglików. Na przykład porzuciła plany nacjonalizacji pewnych gałęzi przemysłu, osłabiła powiązania – a co za tym idzie – wpływy ze związkami zawodowymi (które często określano później „nową siłą roboczą”). Ten sam uczyony powiedział, że w Chinach system marksistowski nie przystosował się do radzenia sobie z rzeczywistością, która długoterminowo będzie dobra dla społeczeństwa Chińskiego – przynajmniej ze strony ekonomicznej.

Prowadzi to do pytania, które elementy są uważane za nieodzowne dla marksizmu jako światopoglądu i systemu politycznego, a które nie są konieczne. Jest to oczywiście podstawową kwestią dla teoretyków marksistowskich, którzy, ze względu na kontekst kulturowy, są zmuszeni przystosować się, przekształcić czy nawet porzucić pewne elementy teorii, a zachować inne. Ta tendencja do zmian mogłaby szybko stać się pociąganiem bez przystanków, którego stacja końcowa jest nieznana (a którego elementem mogłoby być nawet porzucenie całego marksizmu). Kwestię tę podniesiono, gdy rozmawialiśmy o tym, że obecnie uczeni marksistowscy nie postrzegają idei walki klas, tak długo widzianej jako zasadniczej przyczyny marksizmu i konieczności wprowadzenia społeczności komunistycznej, jako koniecznie występującej w dzisiejszym świecie. Podobnie nie uważają za konieczne wspólnego posiadania własności – idei, która jest nieosiągalna w nowoczesnych ekonomiach, które oparte są na wolnej pracy, osobistym bogactwie i wolnym rynku. Jedną istotną część marksizmu, w którą chińscy uczeni nadal wierzą, głosi, że marksizm jest ideą, która ma na celu dać korzyści jak największej liczbie ludzi, w szczególności biednym, podczas dystrybucji dóbr (ale oczywiście nie w kwestii duchowego rozwoju człowieka czy władzy politycznej), że nie jest systemem tylko dla bogaczy (krytyka często adresowana do kapitalizmu). Bez wątplenia jednak, dyskusja była interesująca. Uderzyła mnie myśl, że być może marksizm zmienił się do takiego stopnia, w którym już nie

można rozpoznać, że to był marksizm! W takim przypadku jedynym powodem trwania przy nim w pewnej zewnętrznej formie byłoby pozostanie przy władzy tych, którzy obecnie są przy władzy. To była silna krytyka wszystkich społeczności marksistowskich. Oczywiście, że w marksizmie ci, którzy zdobędą władzę, trzymają się jej, nie dzielą się nią, nadużywają jej i zazwyczaj kończy się to ustanowieniem państwa totalitarnego. To zawsze był jeden z bardzo poważnych problemów dotyczących marksizmu.

Ważną kwestią było też pytanie o marksizm i religię. Byliśmy zainteresowani faktem, że marksizm otwierał się na kapitalizm i być może w przyszłości na pewne elementy demokracji, więc zastanawialiśmy się, kiedy otworzy się również na religię. Chiny mają przerażającą przeszłość, jeśli chodzi o wolność religijną i prawa chrześcijan zarówno chińskich, jak i zagranicznych, którzy żyją w Chinach. Rząd chiński chciał nawet sam mianować biskupów katolickich, czemu Kościół Katolicki na początku się sprzeciwiał, ale na co następnie niechętnie się zgodził, tak, żeby Kościół miał przynajmniej jakiś punkt odniesienia w tej kulturze. Biskupami mianowani byli zazwyczaj ci, którzy nie posunęliby się do krytyki rządu (ale którzy poza tym byli, jak sądzę, dobrymi biskupami)<sup>5</sup>. Uczeń marksistowski podczas naszych dyskusji przyjmował, że duchowość i rozwój życia duchowego jest ważny dla ludzi (Marks tego nie akceptował). Uznawali również, że religia może uczynić dużo dobrego w społeczeństwie, ale wierzyli także, że czasami może wyrządzić szkodę biednym przez zbiórkę pieniędzy i kierowanie ich w niewłaściwe miejsca. Ogólnie byli przekonani, że marksiści są podejrzliwi w stosunku do instytucjonalnej i zorganizowanej religii, ponieważ postrzegają ją jako będącą często w konflikcie z ich światopoglądem i przysparzającym mu wiele problemów. Ten pogląd i krytyka religii jest przestarzała (w rzeczy samej to jest opinia Marksa, że religia odciąga ludzi od ich ciężkiej sytuacji ekonomicznej). Widać, że pogląd ten jest anachronizmem, gdy porównamy go z programem społecznej sprawiedliwości Kościoła Katolickiego w ostatnich dekadach,

---

<sup>5</sup> Więcej na temat chrześcijaństwa w Chinach zob.: D. Aikman, *Jesus in Beijing: How Christianity is Transforming China and Changing the Global Balance of Power*, Washington 2003.

kiedy często brał on stronę ubogich w konfliktach z instytucjami, a w szczególności z rządem i światem biznesu. Marksistowscy myśliciele w Chinach nie wydają się być świadomi wpływu, jaki marksizm ma na chrześcijaństwo na Zachodzie, w szczególności idei krytykujących kapitalizm, potrzeby poszukiwania bardziej sprawiedliwej i słusznej dystrybucji bogactwa etc.

Ponadto w dyskusji pojawiło się nowe pytanie, czy nowa otwartość była kontrowersyjna w chińskim społeczeństwie, czy też wszyscy ludzie, na wszystkich poziomach społecznych – włączając rząd – powitali ją z radością. Wielu uznało, że obecna sytuacja stanowi wyzwanie dla marksizmu i będzie wymagała dużo czasu, żeby sobie z nią poradzić i ustosunkować się do niej. Generalnie postawa rządu Chin i uczonych marksistowskich przejawia się w próbie utrzymania podstawowych zasad marksistowskich (a które z nich są podstawowe, wciąż jest to ustalone na drodze dyskusji), przy jednoczesnej próbie przystosowania ich do zmieniającej się sytuacji. Jak dotąd – twierdzili uczeni – udaje się to całkiem dobrze. Jednakże dopiero wtedy, kiedy Chiny staną się w pełni uprzemysłowionym narodem, okaże się, jak to się zrealizuje. Rozwój nowoczesnych społeczności demokratycznych odsłonił wiele słabości marksizmu, włączając w to próbę zlikwidowania religii, niezdolność równej dystrybucji dóbr na wielką skalę, proces zcentralizowanego podejmowania decyzji (który jest niereprezentatywny, nieefektywny itd.), jego tendencje do totalitaryzmu – używania władzy do eliminacji odmiennych poglądów. Jako że Chiny stają się społeczeństwem coraz bardziej kapitalistycznym, nadejdzie czas, kiedy demokracja będzie dostępna również dla ludzi zamieszkujących ten kraj. Z tego, co można zaobserwować, ten czas jest jeszcze odległy. Nie mogę również powiedzieć, że stałe kierowanie się Chin w stronę demokracji jest nieuniknione, ale zobaczymy, jak w tej niepewnej przyszłości, w rozwijającym się, przemysłowym i nowoczesnym narodzie, składającym się z ponad miliarda ludzi może rządzić (i sprawować kontrolę) scentralizowane źródło władzy.

*Tłum. Rafał Lizut*

**Philosophy and marxism in modern China: some reflections**

## Summary

The paper presents some reflection on China based on personal experience acquired during a trip. Although this country is under the communist regime, one can observe a kind of „new openness” – some degree of freedom is given, especially for the humanities. At the same time however the decline of humanities is observed. The humanistic disciplines must take their share of the blame for the declining interest in their research subject-matter, for many disciplines have become dominated by skepticism and relativism with regard to knowledge and values, have rejected a traditional canon, and have sometimes marginalized the best minds and ideas in history in favor of new trends and fashions.